

Moja szalona podróż dookoła świata

FRANCJA:

PRZEZ PARYŻ DO CANNES

PRZYSTANEK NR 1

DOROTA SAWICKA

DOROTA SAWICKA

ŚWIAT PEŁEN ŚMIECHU I PRZYGÓD

**Moja szalona podróż
dookoła świata**

**PRZYSTANEK NR 1
FRANCJA: PRZEZ PARYŻ DO CANNES**

© Copyright by Dorota Sawicka, 2025

Grafika na okładce: Michał Marcinkowski
Zdjęcia: Michał Marcinkowski

ISBN e-book: 978-83-974826-1-6

ISBN druk: 978-83-974826-2-3

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione.

Wydanie I 2025

Paryż

Moja podróż dookoła świata zaczęła się w Paryżu, mieście, które z miejsca skradło moje serce... i portfel! Ale o tym później. Paryż to miejsce, gdzie romantyzm wisi w powietrzu, a bagietki są tak długie, że można je pomylić z lokalnymi wieżowcami. Od razu wiedziałam, że to będzie przygoda pełna śmiechu i niezapomnianych momentów.

Wieża Eiffla

Moje pierwsze kroki w Paryżu, które były zdecydowanie bardziej skoczne niż zwykle z powodu ekscytacji, skierowałam do Wieży Eiffla. Przecież nie można być w Paryżu i nie przywitać się z tą żelazną damą! Już z daleka widziałam jej majestatyczną sylwetkę, a serce biło mi szybciej na myśl o widoku, który mnie czekał na szczycie. Wiedziałam, że to będzie idealne miejsce na rozpoczęcie mojej przygody.

Gdy stałam w kolejce do windy, podziwiając turystów z całego świata, nagle obok mnie pojawił się Jacques. Jak się okazało, Jacques jest lokalnym artystą, który, jak sam mówi, zna Paryż jak własną kieszeń (choć dodaje też, że jego kieszenie bywają dziurawe, więc czasem coś mu umyka). Jacques, z nieodłącznym beretem na głowie

i farbą na rękach, od razu zyskał moją sympatię, gdy zaczął opowiadać o swoich niekonwencjonalnych pomysłach na życie.

W windzie na szczyt Wieży Eiffla Jacques opowiedział mi o jednym ze swoich „arcydzieł” - projekcie pod nazwą „Autentyczne Powietrze Paryskie”. Pomysł był prosty, choć nieco absurdalny: butelkować powietrze z różnych części Paryża i sprzedawać turystom jako pamiątkę. Jak twierdził, powietrze z Montmartre miało artystyczną nutę, z Champs-Élysées elegancją, a z Wieży Eiffla... cóż, było po prostu najślawniejsze.

Jacques z entuzjazmem opowiadał, jak pewnego dnia ustawił się z małym stolikiem na Polach Marsowych, z kilkoma buteleczkami opatrzonymi pięknie kaligrafowanymi etykietami. Miał nadzieję, że jego nietypowy „produkt” przyciągnie tłumy. Okazało się, że największą atrakcją był sam Jacques, który z pasją opowiadał każdemu, kto chciał słuchać, o „niezwykłych właściwościach” paryskiego powietrza.

Śmialiśmy się do łez, kiedy Jacques wspominał, jak pewna starsza pani, po zakupie buteleczki „powietrza z Notre-Dame”, stwierdziła, że czuje w nim nutę kadzidła i... croissantu. Jacques przyznał, że sam nie wiedział, jak to jest możliwe, ale obiecał jej, że to musi być magia Paryża.

Zainspirowana jego pomysłowym podejściem, zaczęłam się zastanawiać, czy nie powinnam zacząć sprzedawać „autentycznego uśmiechu podróżniczki” w formie pocztówek. Pomysł, choć równie absurdalny, wydał mi się absolutnie genialny w tamtej chwili. Pomyslałam, że mogłabym stworzyć kolekcję z różnymi

uśmiechami: „uśmiech zdziwiony”, „uśmiech zakochany” i „uśmiech zgubionego turysty”.

Na szczycie Wieży Eiffla, kiedy Paryż rozpościerał się przede mną w całej swojej okazałości, poczułam, że to właśnie takie chwile, pełne śmiechu i absurdu, sprawiają, że podróże są niezapomniane. Jacques, z jego artystycznym spojrzeniem na świat, przypomniał mi, że czasem warto spojrzeć na życie przez pryzmat żartu i wyobraźni.



Po dniu pełnym przygód przy Wieży Eiffla, postanowiłam spędzić kolejny dzień w jednej z najbardziej malowniczych części Paryża –

Ogrodach Luksemburskich.

To miejsce, gdzie paryżanie odpoczywają, czytają książki i... tańczą tango. Tak, dobrze przeczytaliście – tango! Kiedy tylko weszłam do ogrodów, moje uszy natychmiast wychwyciły dźwięki muzyki, a nogi same zaczęły tańczyć.

Spacerując wzdłuż starannie przyciętych żywopłotów, zauważyłam grupę seniorów, którzy z pasją oddawali się tańcu. Ich kroki były pełne gracji, a ja, zafascynowana, przyglądałam się z boku, starając się nie przeszkadzać. Nagle, jeden z tańczących, elegancki pan o imieniu Henri, spojrział na mnie i z uśmiechem wskazał miejsce obok siebie. Zanim zdążyłam się zorientować, byłam już wciągnięta do tańca.

Henri okazał się być nie tylko świetnym tancerzem, ale i znakomitym gawędziarzem. Opowiedział mi, że tańczą tutaj co tydzień, a każdy taniec to dla nich jak podróż do Argentyny, bez konieczności wychodzenia z Paryża. Przyznał mi się także, że jego pierwsze tango zakończyło się bliskim spotkaniem z ławką, ale teraz to już tylko zabawna anegdota, którą opowiada nowym znajomym.

Podczas tańca nie mogłam oprzeć się wrażeniu, że moje kroki przypominają raczej potknięcia niż eleganckie tango. Henri, zauważając moją nieporadność, z uśmiechem stwierdził, że jestem „pełna energii” – co, jak sądzę, było uprzejmym sposobem powiedzenia, że moje tango to bardziej polka. Śmiałyśmy się razem, a ja poczułam, że w Paryżu nawet potknięcia mogą być eleganckie.

Po tańcu Henri zaprosił mnie na kawę w pobliskiej kawiarni, gdzie poznałam jego przyjaciółkę Marie. Marie, z zawadiackim błyskiem w oku, opowiedziała mi o paryskiej kuchni, a szczególnie o swoim ulubionym daniu - ratatouille. Według niej, prawdziwe ratatouille powinno być jak dobry taniec: pełne kolorów, aromatów i odrobiny chaosu. Zdradziła mi również, że jej pierwsza próba gotowania tego dania zakończyła się zadymieniem całej kuchni, ale teraz jej ratatouille jest sławne wśród znajomych.

Z każdym kolejnym kubkiem kawy, rozmowy stawały się coraz bardziej żywe, pełne śmiechu i opowieści o małych paryskich przygodach. Dowiedziałam się, że Paryż to nie tylko miasto zabytków, ale przede wszystkim ludzi, którzy tworzą jego niepowtarzalny klimat. I choć moje tango w Ogrodach Luksemburskich nie było pokazem mistrzostwa, to właśnie te niezdarne kroki i nowi znajomi sprawili, że dzień ten stał się wyjątkowy.

Ogrody Luksemburskie okazały się być miejscem, gdzie magia Paryża objawia się w najprostszych chwilach – w tańcu, śmiechu i w rozmowach przy filiżance kawy. To doświadczenie przypomniało mi, że podróże to nie tylko zwiedzanie miejsc, ale przede wszystkim poznanie ludzi i ich historii. Pełna nowych wspomnień i anegdot, byłam gotowa na kolejne przygody w tym niesamowitym mieście.



Kuchenne rewolucje z Claudine

Podczas mojej wędrówki po Paryżu, nie mogłam przegapić wizyty na Montmartre, artystycznej dzielnicy pełnej kawiarni, galerii i ulicznych malarzy. Właśnie tam, w jednym z uroczych zaułków, natknęłam się na maleńką kawiarnię prowadzoną przez Claudine – kobietę o energii huraganu i uśmiechu, który mógłby rozjaśnić nawet najbardziej pochmurny dzień.

Claudine, widząc mnie zaglądającą przez okno, zaprosiła mnie do środka z taką serdecznością, że poczułam się, jakbym odwiedzała starą przyjaciółkę. Jej kawiarnia, pełna zapachu świeżo pieczonych croissantów i aromatycznej kawy, była miejscem, które natychmiast skradło moje serce. Kiedy Claudine dowiedziała się, że

jestem zafascynowana francuską kuchnią, z entuzjazmem zaproponowała, że pokaże mi, jak tworzy swoje kulinarne arcydzieła.

W kuchni Claudine, pełnej kolorowych przypraw i wszelkiego rodzaju piekarskich przyrządów, czułam się jak dziecko w sklepie z zabawkami. Claudine, z uśmiechem na twarzy, zaczęła pokazywać mi, jak wałkować ciasto na croissanty. Z każdą próbą moje ciasto stawało się bardziej poskręcane, przypominając raczej abstrakcyjną rzeźbę niż elegancki wypiek.

Claudine, widząc moje nieporadne zmagania, zapewniła mnie, że początki zawsze są trudne, a jej pierwsze croissanty wyglądały jak „dzieło sztuki nowoczesnej”. Opowiedziała mi zabawną historię, jak kiedyś, próbując zaimponować pewnemu szefowi kuchni, zamiast croissantów stworzyła coś, co bardziej przypominało piłki do tenisa. Jej szef, nie chcąc jej zniechęcać, stwierdził, że to „bardzo innowacyjne podejście”.

Podczas gdy nasze ciasto rosło, Claudine opowiadała mi o swoim dzieciństwie spędzonym na południu Francji, gdzie nauczyła się sztuki łączenia prostych składników w coś niezwykłego. Zdradziła mi również, że jej ulubionym daniem jest bouillabaisse, prowansalska zupa rybna, której przepis jest pilnie strzeżoną tajemnicą rodzinną.

Kiedy w końcu nasze croissanty były gotowe do pieczenia, kuchnia wypełniła się cudownym zapachem maślanego ciasta. Claudine, z szelmowskim uśmiechem, stwierdziła, że oto narodziła się nowa gwiazda piekarskiego świata, a moje croissanty są gotowe do podbicia Paryża. Śmiałyśmy się razem, próbując naszych wy-

pieków, które, choć kształtem dalekie od ideału, smakowały wyśmienicie.

Na koniec dnia Claudine podarowała mi fartuch z napisem „Maître Pâtissier” (mistrz cukiernictwa), dodając, że każdy mistrz kiedyś zaczynał od pierwszego kroku – lub w moim przypadku, od pierwszego, nieco dziwnego croissanta. Wychodząc z jej kawiarni, poczułam się nie tylko bogatsza o nowe umiejętności kulinarne, ale przede wszystkim o cudowne wspomnienia pełne śmiechu i serdeczności.

Kuchenne rewolucje z Claudine były jednym z tych doświadczeń, które przypominają, że czasem najprostsze chwile, spędzone w dobrym towarzystwie, są najcenniejsze. Dzięki tej przygodzie zyskałam nie tylko przepis na croissanty, ale także przyjaciółkę, która zaraża optymizmem i miłością do życia.

Luwr

Kiedy przyszedł czas na wizytę w Luwrze, byłam pełna ekscytacji. Przecież to jedno z największych muzeów na świecie, gdzie można podziwiać najsłynniejsze dzieła sztuki! Wyobrażałam sobie, jak stoję przed Mona Lisą i próbuję zrozumieć jej tajemniczy uśmiech. Ale, jak się okazało, to nie tylko dzieła sztuki przyciągnęły moją uwagę tego dnia.

Już od samego wejścia do Luwru czułam, że ten dzień będzie niezwykły. Zanim jednak dostałam się do środka, musiałam stawić czoła niesamowicie długiej kolejce turystów. Słońce mocno grzało, a ja w swoim nie-

odłącznym letnim obuwiu – sandałach – czułam się gotowa na eksplorację. Niestety, los miał inne plany.

W pewnym momencie, gdy zbliżałam się do piramidy Louisa Pei, poczułam, że coś jest nie tak. Spojrzałam w dół i odkryłam, że jedna z moich sandałowych klamerek puściła. Zamiast eleganckiego kroku przypominałam teraz postać z kreskówki, starającą się utrzymać równowagę. To była pierwsza z wielu komicznych chwil tego dnia.

Gdy w końcu dotarłam przed Mona Lisę, zrozumiałam, że prawdziwe wyzwanie dopiero przede mną. Tłum ludzi, każdy z telefonem w ręku, próbował zrobić sobie selfie z damą Leonarda. Ja, z moim złamanym sandałem, próbowałam nie tylko uchwycić magiczną chwilę, ale także nie stracić kolejnego elementu garderoby. Mona Lisa, ze swoim słynnym uśmiechem, zdawała się mówić: „Nie martw się, każdy ma swoje problemy”.

Wędrując przez kolejne galerie, spotkałam sympatyczną parę z Australii, Johna i Sue, którzy zauważyli moje sandałowe zmagania. John, z zawadiackim uśmiechem, zaproponował, że spróbuje naprawić mój sandał. Używając swojego plecaka jako tymczasowego warsztatu, stworzył coś, co można by nazwać „australijską wersją sandała”, używając taśmy klejącej i sznurka. Śmiałyśmy się do łez, a Sue podzieliła się historią, jak to kiedyś podczas wizyty w Wersalu zgubiła obcas i musiała spędzić resztę dnia w jedynym dostępnym obuwiu – kapciach hotelowych.

Dzięki prowizorycznej naprawie mogłam kontynuować zwiedzanie, a John i Sue stali się moimi przewodnikami po mniej znanych zakamarkach Luwru. Ich

poczucie humoru i pozytywna energia sprawiły, że zapomniałam o moim obuwniczym faux pas. Razem odkrywaliśmy kolejne sale, wymyślając zabawne historie na temat poszczególnych dzieł sztuki. Moją ulubioną była ta o antycznej rzeźbie bez nosa, którą ochrzczono „Wiatrem Historii”.

Pod koniec dnia, kiedy opuszczałam Luwr z moimi nowymi przyjaciółmi, zdałam sobie sprawę, że to nie sztuka, a ludzie, których spotykamy, tworzą nasze najcenniejsze wspomnienia. Moje zagubione sandały stały się symbolem przygód, które czekają na nas za każdym rogiem, jeśli tylko potrafimy spojrzeć na nie z przymrużeniem oka i uśmiechem na twarzy.



Na zakończenie

Moja podróż po Francji była fascynującym doświadczeniem pełnym kultury, historii i niezapomnianych przygód. Od eleganckiego Cannes z jego luksusowymi willami i uroczymi ogrodami, przez wyspiarskie odkrycia w Forcie Royal na Wyspie Świętej Małgorzaty, aż po artystyczne eksploracje w Centrum Sztuki Malraux – każdy dzień przynosił nowe wrażenia i śmiech. Francja, z jej pięknymi krajobrazami i bogatym dziedzictwem kulturowym, na zawsze pozostanie w moim sercu jako miejsce pełne życia i inspiracji.

Teraz jednak nadszedł czas, aby przygotować się do kolejnego etapu mojej podróży dookoła świata – do Hiszpanii. Przygotowania do tej części podróży są równie ekscytujące, jak sama wizyta. Oto kilka kroków, które podejmuję, aby upewnić się, że jestem gotowa na hiszpańską przygodę:

- 1. Planowanie Trasy:** Z mapą w rękę i kilkoma przewodnikami staram się zaplanować trasę, która pozwoli mi zobaczyć jak najwięcej. Chcę odwiedzić zarówno tętniące życiem miasta, jak Barcelona i Madryt, jak i urokliwe mniejsze miejscowości, które oferują tradycyjną hiszpańską atmosferę.
- 2. Nauka Języka:** Choć znam podstawy hiszpańskiego, postanowiłam odświeżyć swoje umiejętności językowe. Aplikacje mobilne i rozmówki stanowią świetne narzędzie, aby przypomnieć sobie najważniejsze zwroty i wyrażenia, które będą przydatne podczas podróży.

3. **Kulinary Przewodnik:** Hiszpania słynie ze swojej kuchni, więc staram się dowiedzieć jak najwięcej o lokalnych specjałach, które będę mogła spróbować. Tapas, paella i churros – lista jest długa, a ja zamierzam spróbować wszystkiego.
4. **Rezerwacje i Bilety:** Upewniam się, że mam zarezerwowane noclegi i bilety na najważniejsze atrakcje. Dzięki temu uniknę niepotrzebnego stresu i będę mogła skupić się na zwiedzaniu.
5. **Pakowanie:** Przygotowuję się na różnorodne aktywności, pakując wszystko, co niezbędne – od lekkiej odzieży po wygodne buty do długich spacerów. Nie zapominam też o aparacie fotograficznym, aby uwiecznić wszystkie niezapomniane chwile.

Podróż do Hiszpanii z pewnością będzie kolejnym ekscytującym rozdziałem w mojej wyprawie dookoła świata. Jestem gotowa na nowe przygody, spotkania z ludźmi i odkrywanie wszystkiego, co ten piękny kraj ma do zaoferowania. Hasta pronto, España!

Spis treści

Paryż	5
Wieża Eiffla	5
Ogrodach Luksemburskich.	8
Kuchenne rewolucje z Claudine	10
Luwr	12
Kulinarne opowieści z Pierre'em	15
Katedra Notre-Dame	17
Sainte-Chapelle	19
Montmartre i Bazylika Sacré-Cœur	21
Muzeum d'Orsay	23
Dzielnica Le Marais	25
Muzeum Rodina	29
Cmentarz Père-Lachaise	32
Centre Pompidou	34
La Défense	36
Podróż z Paryża do Marsylii	39
Stary Port (Vieux-Port)	40
Bazylika Notre-Dame de la Garde	42
Zamek If	44
Muzeum Cywilizacji Europejskiej i Śródziemnomorskiej	47
Palais Longchamp	49
Stade Vélodrome	51
Dzielnica Cours Julien	53
LYON	55
Bazylika Notre-Dame de Fourvière	56
Vieux Lyon	57
Parc de la Tête d'Or	59
Dzielnica Croix-Rousse	62
Muzeum Sztuk Pięknych w Lyonie	64
Place des Terreaux	66
Les Halles de Lyon	68
NICEA	70
Promenada Anglików	72
Starego Miasta w Nicei	73

Cours Saleya,	75
Colline du Château	77
Katedra Sainte-Réparate	79
Muzeum Matisse'a,	80
BORDEAUX	83
Place de la Bourse	85
Katedry św. Andrzeja,	87
Grand Théâtre de Bordeaux,	88
Musée des Beaux-Arts,	90
Château Margaux,	92
Cité du Vin	95
Les Bassins de Lumières	97
Jardin Public	98
Quai des Chartrons	100
Marché des Capucins	102
TULUZA	104
Bazylika Św. Saturnina	108
Jardin des Plantes	112
Cité de l'Espace	114
Canal du Midi	116
Muzeum Augustianów	118
Pont Neuf	120
Strasburska Katedra	124
Petit France	126
Kulinarne Odkrycia i Kapuściane Przygody	128
Mosty i Kanały	129
Parlamentu Europejskiego	131
Muzeum Alzackiego	133
Parc de l'Orangerie	135
Strasburskie Rynki	137
Podróż do Lille – pociąg pełen śmiechu	139
La Vieille Bourse	140
Palais des Beaux-Arts	142
Parc de la Citadelle	145
Katedra Notre-Dame de la Treille	147
Gare Saint Sauveur	149
Maison Coilliot	151
Euralille	153

NANTES	155
Zamek Księżąt Bretanii	156
Wyspa Feydeau	159
Passage Pommeraye	161
Jardin des Plantes	163
Katedry św. Piotra i Pawła	165
Muzeum Jules'a Verne'a	167
Le Lieu Unique,	169
Île de Nantes	171
CANNES	173
Pałac Festiwalowy i Kongresowy	175
Bulwar La Croisette	177
Le Suquet	179
Marché Forville	181
Muzeum Castre	183
Wyspę Świętej Małgorzaty	185
Muzeum Morza	187
Centrum Sztuki Malraux	191
Na zakończenie	194

Zapraszam na moją stronę na Facebooku
Books M&D
oraz na stronę internetową
www.dorotasawicka.com.pl